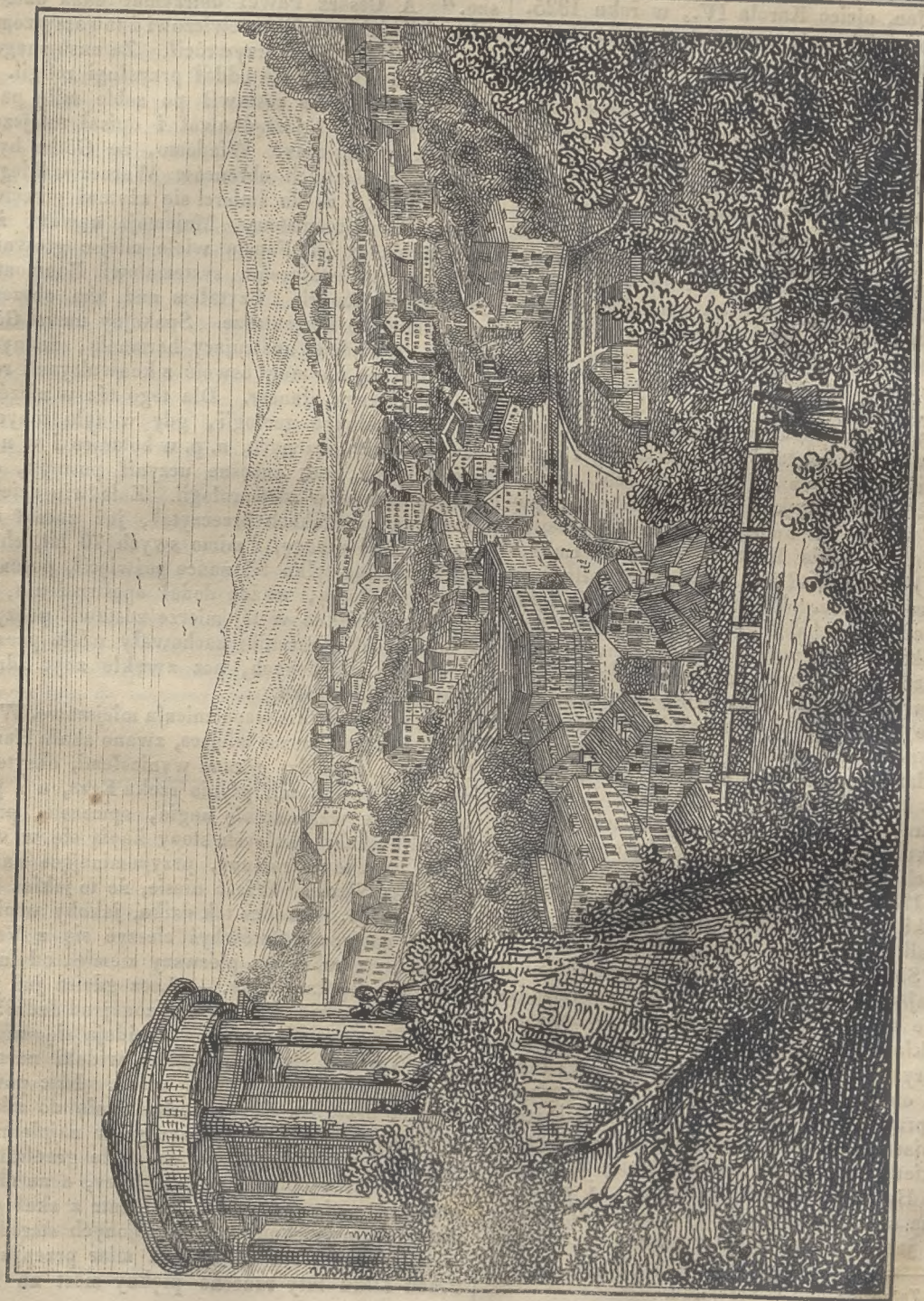


Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY.

No. 25.

ŁÓDŹ,
dnia 20. Grudnia 1844.



Widok miasta Karlsruhe.

Do Redaktora Przyjaciela ludu.

List z Karlsbadu.

Obiecałem ci donieść kilka szczegółów o moim pobycie u tych wód, tak sławnych; pozwól, niech skrócę kilka historycznych szczegółów. Zdaje się, że wody te i zbawienny ich skutek, znane są od XIV wieku, są bowiem ślady, że już Król Jan, ojciec Karola IV., w roku 1325. darował wieś Thiergarten wsi Warmbad, która zapewne niczem innem nie jest, jak dzisiejszym Karlsbadem, tak od syna jego przezwanym. Czesi nazywają to miejsce *Karlowe wary*, albo *wary*. Leży ono nad rzeką *Teplą*, czyli *cieplą*, której wody wpływają do Egry, *Ohre*, której imię wywodzą od *ohryti*, ogrzać. Staroświeckie więc imiona obu rzek wskazują, jak dawno własność ta gorących źródeł była znana. — Atoli wieść niesie, że Karol IV. polując w tej okolicy, usłyszał niezwykle skomlenie psa, aż tu spostrzegł znieczeka, że pies, szukając napoju, sparzył się w źródle tryskającym ze skały. Później Cesarz ten zachorowawszy na nogę, kładł się w tę wodę, i wyzdrowiał zupełnie. W roku 1364. kazał tu zamek myśliwski wystawić, a w roku 1370. nadał wsi przyległej przywilej na miasto. Kąpiele te bardzo słynęły, i z dalekich stron mnóstwo ściągali chorych. Już je w r. 1520. opisał Doktor Wacław Payer, a poprzednio jeszcze w końcu XV. wieku opiewał je w pięknej odzie Hrabia Bogusław Łobkowicz. (*) W roku 1630. bawił tu Wallenstein z licznym dworem. Wiadomo jest, że się teraz proces toczy o rehabilitację dobrej sławy tego wojownika i o przywrócenie ogromnych jego, w ów czas skonfiskowanych dóbr, dotąd żyjącym jego potomkom. Z polskich wspomnień następujące znalazłem w Memorabiliach karlsbadzkich przez pana Lenharta, Burmistrza miejskiego, wydanych przed czterema laty. W r. 1705. brał tu kurację Fryderyk August I., a miał z sobą trzysta piechoty i sto sześćdziesiąt kawalerii, którą mu bardzo trudno było pomieścić w waiach sąsiednich.

W 1786 roku dany był tu najświetniejszy bał, jaki kiedykolwiek zapamiętano, przez pewną Polkę; było na nim 1,500 lamp zapalonych. Smutny to już był czas dla uciech, atoli pocieszającym jest widzieć w Kronice karlsbadzkiej, że w r. 1798. Hrabia Iliński, pierwszym był zakładowcą szpitala dla obcych chorych, dla których dawniej żadnego nie było przytułku. Złożył on na ten cel 4,000 złotych, i zachęcił awym przykładem do dokonania tak szlachetnego zamiaru. Mąż ten zacny, którego umarł przed pół rokiem, miał jedną wielką chwilę w swoim życiu. Był on u dworu Katarzyny, i zasłużył sobie na szczególne względy u syna jej Pawła, który, jak wiadomo, żył w samotności o kilka

mil od stolicy. Iliński był przywiązany do jego osoby. Razu jednego wpada do niego niespodzianie, i donosi mu o śmierci matki, i że na niego spadła korona. W pierwszej chwili Paweł zawołał: „Cóż chcesz, abym dla ciebie uczynił; wszystko zrobię, mów?” Na co Iliński odrzekł, bez namysłu: „Niczego dla siebie nie pragnę, lecz o wolność mych ziomków proszę.” A Cesarz Paweł dotrzymał daną obietnicę, i Kościuszcze, Niemcewiczowi i towarzyszom ich niewoli wolność przywrócił. Za następnego panowania wielokrotnie oddał przysługi religii.

W Karlsbadzie zostawił po sobie miłą pamiętkę Göthe. Uporządkował i opisał tutejszy zbiór mineralogiczny. Wiadomo, że Göthe był jednym z ostatnich obrońców Wernerowskiego Neptonizmu, i że do śmierci się zżymał przeciw wszystkim Plutonistom. Mniemają nawet, że w drugiej części Fausta wiele miejsc głównie przeciw wzrastającemu systematowi Baumonta jest wymierzonych. Czytałem nad tym obszernie niemieckie komentarze. Spokojny umysł Göthego, wszędzie upatrujący harmonię, żadnym sposobem się nie mógł oswoić z konwulsjami rodzenia naszego planety. Dla tego też w niczem się nie zasłużył geologii, gdy w tylu innych naukach przyrodzonych, n. p. w botanice i w nauce kolorów, tak znaczne uczynił postępy, co mówię, nawet w meteorologii. Zaledwie dzieło Howarda o obłokach przeczytał, już zaczął na nie zwracać uwagę, i mimo swych 70 lat, choć jeden miesiąc tylko tej nauce poświęcił, posunął jej terminologią, ważne dodał spostrzeżenie, a przystępnie i pięknie w tej mierze zostawił poezję. I karlsbadzkie roczniki zachowały wiele poezyj jego tutaj skróconych, acz zwykle zbyt zdradzających dworaka.

Oto są wszystkie wspomnienia miejscowe. W okolicy jest przepyszne miejsce, zwane skałą Hans-Hailing. Pomiędzy górami wyniosłemi, okrytymi ciemnymi świerkami, płynie rzeka Egry, a z posród drzew wznoszą się nagle, spiczaste, prostopadłe skały, których stopy kąpią się w wodach. Są to ostrosłupy, przypominające naszą Piaskową-Skałę. Wieść niesie, że to jakieś zakłęté wesele. Okolica tak dzika, jakoby w pierwotnej naturze. Gotówbyś cieszyć się z Vailantem, że zwiedzisz pierwszy ziemię, od ludzkiej nie zdeptaną stopy. — Lecz gdzież już jest ten kawałek ziemi, nie zwiedzonej od ludzi?

Miejsca równie posępne znajdują się w naszych Tatrach, których pyszne widoki na nie-szczęście dotąd tak mało są znane. Idąc powyżej nad brzegiem Egry, dochodzi się do miasta Ellbogen (Cubi culum), leżącego w najpiękniejszej okolicy. Wznosi się na skałę granitową, z trzech stron oblaną wodami Egry, a na około rozpościera się przepyszny amfiteatr z skał granitowych, najpiękniejszém ustrojonych starodrzewem. Widok ten ze wszech miar przepyszny. Przed kilku laty rzucono piękny most na łan-

(*) Załączam ode w przypisku.

euchach, którym połączono miasto z przeciwną skalą, a przez to ułatwiono pod miarę komunikacyą. Mosty takowe już się coraz gęściej stają w tym kraju, największe są już w Pradze i w Königsgratz. W kraju naszym, ile mi wiadomo, dopiero jeden wystawiono w Brześciu litewskim.

O Karlsbadzie, którego piękność tak powszechnie jest znana, nie piszę szczegółowo. Miasto to w półkole wystawione po nad brzegami rzeki Tepli, ścieśnionemi wysokimi ścianami granitowemi. Widok z góry obejmuje obszerne i bogate panorama. Przechadzki najgustowniej urządzone; jest pewna skala, na której się wznosi tak zwana *altana czeska*, u której stóp polscy wierszopisci skrótili swoje płody, acz żądnych nie znalazłem wierszy, godnych podania do druku.

W tutejszej bibliotece znalazłem doskonały statystyczny i topograficzny opis Czech, skreślony przez Jana Sommera, a wydawany w Pradze u Kalwego od r. 1834. Jest to dzieło wielotomowe, na kaźden okrag gruby tom poświęcony, zawiera najdokładniejszą wiadomość o kaźdej majętności, z wyszczególnieniem ilości włók roli, lasów, łąk, z podaniem statystycznych liczb mieszkańców, koni, bydła, owiec, z opisem gatunku ziemi, z wymienieniem wszelkiego rodzaju miejscowego przemysłu, a przytęm z historią kaźdych dóbr od najdawniejszych czasów, podaje imię pierwszych właścicieli i rozmaitych familij, przez których ręce przechodziły, aż do teraźniejszych spadkobierców lub nabywców. Dzieło to, za wzór służący powinno statystykom powiatowym, nad któremi obecnie pracują w Wielkiej-Polsce; jakkolwiekby niemożna od razu tak obfitych zebrać materyałów, jednakżeby wypadało do wspomnionego zbliżyć się wzoru.

In thermas Caroli IV.

*Fons Heliconiadum merito celebrande cohorti,
Unde tibi latius calidi, venaere meantis,
Sulphuris, aut virae, dicta mirabile, calcis?
Per terras Si culumne ignis qui provocat Aetnam,
Id facit? An Stygis forsitan vicina Ditis.
Has tepefecit aquas? Baiaurum littora cedant,
Atque Antinoreum prospectans unda Timarum,
Et quae caeruleo consurgit proxima Rheno,
Nobilitata tuo, Sanctissime Carole regum,
Interitu. Quantas emittit in aëra bullas!
Aspice quam varie lapides et marmora pingit,
Per quaecunque fluit! Via ipsa coloribus Iris,
Collucet totidem! Telej per secula manet,
Fons sacer, humano generique salutifer esto!
Redde seni validas vires, pavidaeque puellae,
Formosam confer faciem, morbisque medere,
Omnibus, et patrias accedat laetior oras,
Quisquis in hac lymph a fragilis immerserit artus!*

Dyaryusz poparcia elekcyi wolnej w Warszawie dnia 26 Augusti 1697.

(Z współczesnego rękopismu.)

Za przyjazdem partyi Xięcia de Conti po odprawionej wotywie in ecclesia Collegiata Sancti Joannis Baptistae Varsavien. de Spiritu sancto przez JMóść Xiędza Biskupa kijowskiego, na której Xiądz Rynkiewicz, Ordinarius Concionator, kazanie miał, Xiążę JMś Kardynał do szopy prosto pojechał, kędy w okopach JMP. Podkomorzy koronny, jako Marszałek equestris ordinis zagaił sessyą, i wyraził w swojej mowie, iż poparcie wolnej elekcyi nie dla czego inszego jest złożone, tylko aby scissam Rempublicam i rozróżnione serca braterskie ad unionem przyprowadzić, libertatem Polonam et leges patriae, które nieco per scissionem nachylone, mogły ad pristinum statum reduci. Wtęm prosił o głos JMPan Danowski, Chorąży urski, który dniem przed poparciem elekcyi Xięciu JMci Kardynałowi od swojej ziemi donosił to, aby Xiążę JMś chciał ad unionem scissam Remp. przyprowadzić, i pytał się, in quo fundamento poparcie elekcyi teraźniejszej jest; na co JMPan Marszałek odpowiedział, iż in eo fundamento, za wydaniem uniwersału Xcia JMci Kardynała, aby co derogatum legibus regni et libertati restaurare. Inter-rumpit ten głos JMP. Alembowski, Wielkopola-nin, et exiit na JMci Pana Danowskiego, pytając, za jakim uniwersałem odprawowali sejmik ante Coronationis, i jako tu śmiał przyjechać; i gdy mu satis kompetenter odpowiedział: że odprawiono sejmik secundum legem, i jako jest Posłem do Xcia JMci Kardynała od ziemi swojej, tak tu in campo electorali stawa cum eodem caractere, powtarzając znowu swoje słowa do JMPana Marszałka, na jakim fundamencie poparcie elekcyi, bo jeżeli propter unionem animorum, zgadzamy się na to wszyscy, a jeżeli dla czego inszego, to ja uczynię, co mi de jure competent. Za temi słowy porwano się do szabel na JMci Pana Danowskiego i lethaliter poranionego, w głowę dwanaście razy cięto i pchnięto, i pewnieby go byli na miejscu zostawili, tylko że JMP. Marszałek equestris ordinis i insi IchMśc salwowali go, a potem ranionego do karety zanieśli; kolegów jego także chciano hostiliter aggredi, ale na koniach salwowali się, — po tej tranzakcyi niedobrej JMP. Kasztelan kaliski wziął głos i persadował, aby wszystkich contradicentes rugować, niech nam tu huczaków nie czynią. JMP. Pisarz koniński, Miaskowski, wstawszy z miejsca swego, jure jurando deklarował, że gotówem pierwszy sanguinem pro patria et libertate wylać, a niżeli kiedy sub imperio Xcia JMci saskiego zostawać. Więć, że deszcz poczał padać, limitowano sessyą.

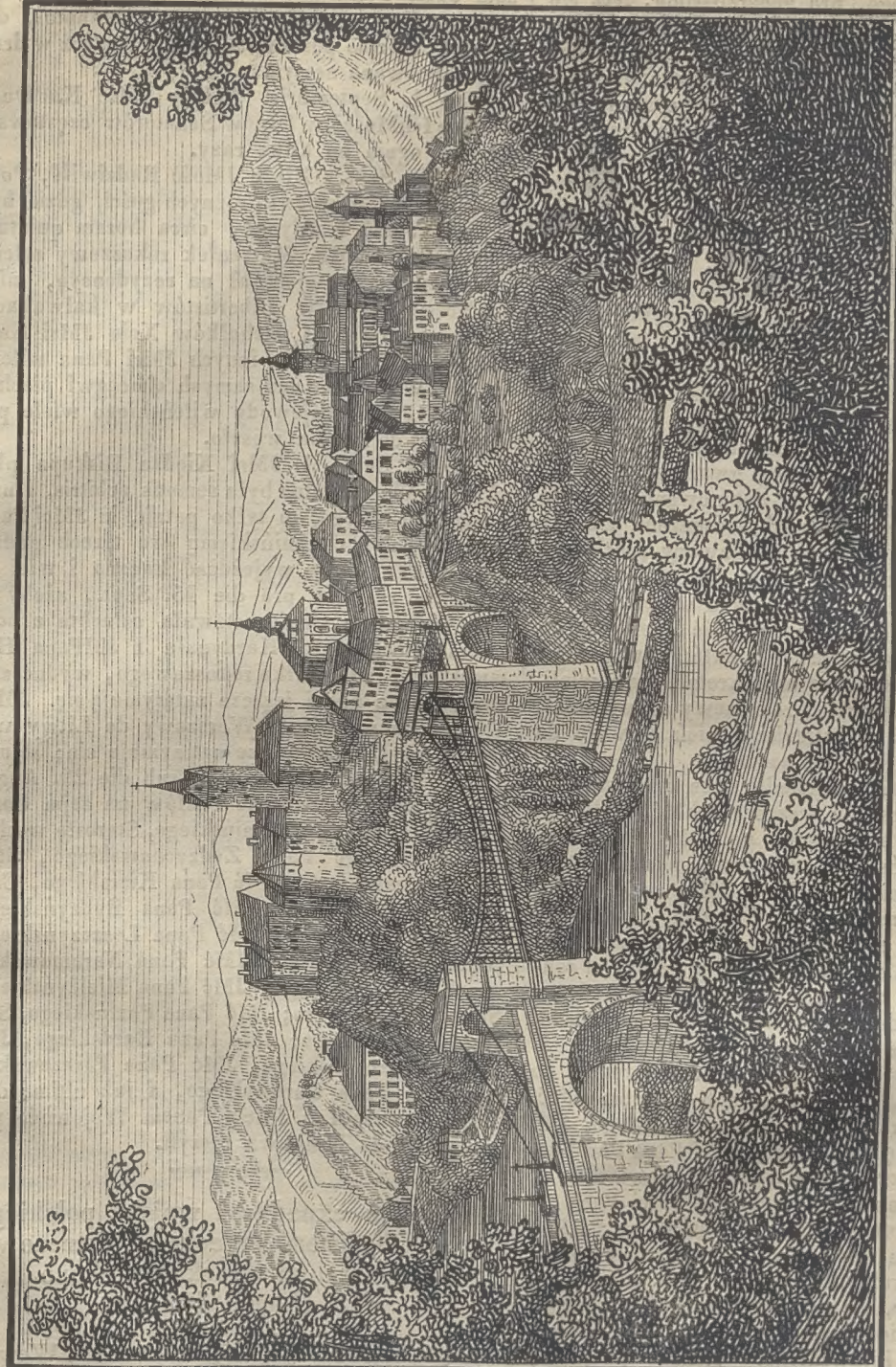
Die 27. Po zagajeniu przez JMci Pana Marszałka Equestris ordinis, Xiążę JMś Kardynał wziął głos, w którym wyraził, że Respublika przez diffidencją IchMóściów braci szlachty jest

wpodajca
acissa et jura libertatis przez nie, kiedy Xięcia JMci saskiego nie tylko in viscera regni wprowadzono, ale też i zamek krakowski oddano *convulsa accalcata*, dla czego to nasze poparcie wolnej elekcji złożone, aby *convulsionem juri* libertatis i swobód ojczystych była poprawa, życze tedy media takowe wynaleźć, któreby *salvare* ojczyznę. Wziął głos JMP. Kasztelan kaliski i życzył, aby rokosz podnieść, broniąc liberatem Reipubl.; na co wszyscy krzyknęli: zgoda! zabierały tedy głosy różne osoby z Województw rawskiego i kaliskiego, w których upraszały pro Generalissimo do tego rokoszu JMci Pana Wojewodę wileńskiego, lecz JMP. Wojewoda wileński na *deliberacyą* sobie wziął, potem upraszały JMci Pana Humieckiego, Stolnika podolskiego, aby chciał się podjąć tego rokoszu być Marszałkiem; ekuzował się wielce, i potem wziął na *deliberacyą*; gdy tedy nie insza była *intencya* i *materya* wszystkich IchMościów, tylko rokosz podnieść, Xiażę JMć Kardynał zabrał głos i mówił, że to jest wielka *materya*, trzeba one na *reflexyą* sobie wziąć, życzyłbym *solvować* sessyą, i tak soluta sessio.

Die 28. Augusti. Po zagajeniu sessyi przez JMci Pana Marszałka, zaraz *nobilitas* Wielkopolska upraszała ad Continuationem rokoszu przystępować, na co zgodzili się wszyscy, i zaraz JMć Pana Humieckiego za Marszałka rokoszowego obrano. Upraszałi potem JMci Pana Wojewodę wileńskiego, aby był Generalissimus tego rokoszu, lecz ekuzował się, dając racyą, że jestem Hetmanem, muszę granic pilnować; potem niektórzy IchMość zabrali głosy, osobliwie Pan Radecki, P. Miaskowski, Pisarz koniński, aby już nie schodzić ex campo electorali, dokąd nie będzie namówiony rokosz, a in quantum nieskończy się dzisiejszego dnia, życzył posłać do JMć Pana Wojewodę płockiego, Starosty warszawskiego, rekwirując JMci o otwarcie zamku, w zamku kończyć poparcie elekcji; a jeżeli nie zechce, tedy per potentiam odebrać zamek; na co zaszła zgoda, i zaraz Posłów z tą deklaracyą do JMci Pana Wojewodę płockiego posłano. Tegoż dnia JMP. Wojewoda płocki powziąwszy o tém wiadomość, prosił do pałacu IchMościów, na ten czas w Warszawie partyi najjaśniejszego Xięcia saskiego będących, na sessyą; zjechali tedy: JMPan Podkanclerzy koronny, JMP. Kasztelan inowrocławski, JMP. Kasztelan Konarski, i innych wielu, kędy JMP. Wojewoda doniósł, hanc resolutionem adversae partis; zabierali tedy głosy niektórzy IchMość i życzyli, aby do JMci Pana Marszałka wielkiego koronnego deputować, ut provideat securitati zamku przyczynił garnizonu. JMP. Kasztelan inowrocławski, tanquam Commissarius reipublicae do wojska czynił relacyą, jako wojsko in partes najjaśniejszego Xięcia Elekta poszło i pieniądze pro stipendio siedm milionów ordynowane akceptowało i już in effectu dystrybucyi pieniędzy we

Lwowie, z stu oderwało się pięć chorągwi, z których nazajutrz dwie przyjechać chciały, ale ich niechciano przyjąć, jednak largicyą Króla JMci tym chorągwiom, jako i inszym dano; do tych chorągwi JMć P. Podstoli koronny od Niepolonego tysiąc Kozaków przyprowadził. Po relacyi solwowana sessyą na siódmą do OO. Bernardynów.

Die 29. Partya Xięcia de Conti w nocy waży kazała rozrzucić i szepę in campo electorali rozebrać, potem rano zjechała się do Xcia JMci Kardynała; tam wielkie fremitus na JMci Pana Wojewodę płockiego były, aby non accepta contradictione zamek per potentiam wziąć; drudzy mówili, że jego samego tanquam rebellem sądzić, zatoczywszy armatę pod jego pałac, zrujnować. Eadem die u OO. Bernardynów JMć P. Wojewoda płocki z inszymi IchMościami miał sessyą, kędy Conclusum, aby de nullitate actus poparcia elekcji consequenter i rokoszu uczynić protestacyą i one do grodu warszawskiego podać, a potem per extractum po Województwach i ziemiach odesłać, i zaraz deputowano z Województw i ziem po dwóch widencé czynić Conclusum i to aby nie oddawać zamku, lepiej co per potentiam odbiorą. Była jeszcze propozycyą, żeby Województwa z tąd pod Kraków na koronacyą, które ad praesens są, jechały, ale nie mogły się na to zgodzić, wszystka tedy szlachta partyi najjaś. Elekta podpisywała się na protestacyą, a tymczasem JMP. Marszałek wiel. lit., do JMci Pana Wojewodę płockiego z perswazyą przysłał, żeby otworzyć zamek, i otworzono hora secunda po południu, kędy zjechawszy Xiażę Kardynał ze wszystką partyą, zagaił sessyą Xiażę JMć Podkanclerz Wielk. xięst. lit., poczem JMP. Marszałek rokoszowy na instancyą różnych IchMościów puncta rokoszu zaczął czytać: pierwszy punkt: aby szlachta in casu necessitatis lub pod Kraków, lub kędy indziej, za uniwersalem JMci Pana Marszałka viritim proprio sumptu stawali; ten punkt akceptowano; — drugi: ażeby sumptus necessarios skarb provideat; — więc, że JMP. Marszałek w Województwie krakowskiem ma swoje dobra, adjunxit in quantum patietur aliquid damnum per adversam partem w dobrach swoich, aby skarb koronny damna resarciat, na co nie zaszła zgoda, tylko super necessarias expensas. Trzeci punkt: ktokolwiek assistet Coronationi i do tamtej partyi wiązać się będzie, tedy pro hoste patriae declarabitur, coronationem si et in quantum będzie pro nulla invalida declarare, jako też et omnes actus, tak post nominationem Xcia JMci saskiego, jako też post praetensam coronationem. Czwarty punkt: JMP. Marszałek rokoszowy rezydencyi swojej miejsce w Piotrkowie żeby miał, i tam nie tylko consiliaris pro securitate osoby jego, ale też i inszych, którzy na ten czas przy nim będą, ludziach żołnierskich ordynować zagajenia, trybunału bronić i defendować. Piąty punkt: Posłów, tak do wojska koronnego, jako i Wielk. xięst. lit. wy-



Widok miasta Ellbogen.

ślać, inwitując onych per amorem patriae do tegoż rokoszu. Szósty punkt, do Xięcia JMci saskiego Posłów także wyprawić, oznajmując o tym rokoszu. Skończywszy te punkta JMP. Marszałek subjunctit to, iż przy podpisie swoim ka-

żdy z Ich Mościów dolożyć ma, iż szlachcic stanu senatorskiego, senatorski szlacheckiego odstąpić nie powinien, obowiązując się fide, honore, conscientia i dotrzymać powinien będę, spondeo, roveo et juro praesenti scriptura. Gdy te pro-

positiones skończono, upraszano JMci Pana Wojewody wileńskiego, pro generalissimo, lecz się wymawiał, i tylko rokosz pomieniony podpisał. Przyszedł na też sessyą JMP. Wyrozemski, Jurysta trybunalski, który pacta Conventa dla najjaśniejszego Elekta pisał; skazano go zaraz; tedy krzyk na niego i uchodzącego we drzwiach wzięto, chcąc go rozsiekać; lecz przecie podszedł pod Xięcia Kardynała, płaszczem się jego okrył et periculum evasit, lecz niżli się do Kardynała JMości docisnął, wiele razy po głowie i bokach suchych otrzymał. Gdy się zaczęli podpisywać na ten rokosz, po uspokojeniu tego tumultu, Xiążę JMości Kardynał wziął głos i doniósł, jako zostawić zamek i izbę senatorską, czy in fide Pana Wojewody płockiego dać, czy też gwardyą swoją osadzić, krzyknęli wszyscy, nie zezwalając na JMPana Wojewodę i jego fidejussyą, ale raczej upraszać JMPana Marszałka litewskiego, żeby gwardyą swoją do zamku ordynował, i zaraz deputowano ludzi do JMci, jakoż przysłał ludzi i osadzono zamek; była tedy warta JMPana Wojewody płockiego, JMci Pana Marszałka wielk. kor., i JMPana Marszałka lit., i tak zakończona sessya.

Die 30. Zjechali się IchMość libertistae do Xięcia JMci Kardynała, i niektórzy w pokoju z Xciem JMcią Kardynałem sekretnie rozmawiali, a potem JMP. Marszałek rokoszowy opowiedział, że Xiążę JMości na jutrzejszy dzień solwuje do zamku na ósmą godzinę sessya.

Die 31. Augusti. Zasiadli circa decimam horam z rana na zamku wszyscy IchMć, kędy były różne głosy acclamando na JMci Pana Kasztelana chełmińskiego, iż ziemie, powiaty, województwa, pieniędzmi Xcia JMci saskiego fomentat, trzeba mu zabrać pieniądze, et alia absurda mówiono etc. Tandem de residentia JMci Pana Marszałka rokoszowego były głosy, et conclusum, aby w zamku warszawskim cum deputatis z Województw, powiatów i ziem rezydował, et pro securitate jego osoby i IchMościów Panów Deputatów 2,000 ludzi, jako najprędzej do zamku wprowadzić i zamek sub custodia mieć. Proszono potem Xiędza Biskupa płockiego, JM. Pana Wojewodę połockiego, JMci Pana Podskarbiego lit., JMci Pana Łaszcza, grabowieckiego, JMé Pana Jordana, dobczyckiego, JMci Pana Pisarskiego, wolbramskiego, Starostów, za Posłów do najjaś. Xcia Elekta, aby o rokoszu donieśli, i że jest convulsa libertas et jura conculcata. Wymawiali się, ale potem deklarowali się jechać, prócz JMci Xiędza płockiego, na jego miejsce JMci Xiędza kijowskiego. Rokosz podpisany przez IchMościów libertystów. Upraszała JMci Pana Marszałka rokoszowego, aby go oblatować w grodzie warszawskim, i zaraz Deputati niektórzy IchMś ad acticandum, kiedy cancellarya nieco wzbraniała się, dokądby Consensum od JMci Pana Wojewody płockiego, a Starosty warszawskiego, nie miała; na co JMP. Wojewo-

da płocki zezwolił. Post acticationem commissum JMci Panu Marszałkowi rokoszowemu ad typum rokosz podać, i on per palatinatus, districtus et terras porozsęłać, jakoż jest już w druku; solwowana sessya.

Die 1. Septembris. Xiążę JMści Kardynał u siebie IchMościów Panów Senatorów częstował; dawano ognia po kilka razy.

Die 2. Sept. Xiążę JMści Radziwiłł, Podkanclerzy lit., częstował różnych gości, gdzie był i Xiążę JMści Kardynał, circa horam quintam po południu. JMP. Marszałek rokoszowy solenniter do zamku wjeżdżał na rezydencyą, miał IchMościów Panów Libertistów w kalwakacie wiele przed sobą i pacholków Xcia JMci Kardynała na 300, prócz innych JMci Pana wileńskiego, wieczorem zaś samych chorągwi piechoty JMci Pana Wojewody wileńskiego wiele pro praesidio do zamku weszło.

Die 3. Sept. U JMci Xiędza Biskupa płockiego rada sekretna była semotis arbitris, i niepuszczano nikogo, to tylko patuił, iż JMci Panu Kasztelanowi chełmińskiemu we trzech godzinach z Warszawy wyjeżdżać kazano i wici na pospolite ruszenie pro die 15. Sept., ażeby tu pod Warszawę viriim stawała szlachta z podpisem Xięcia JMci Kardynała i JMPana Humieckiego, Marszałka rokoszowego, wydać zlecono; lecz z niemi jeszcze zatrzymują się. JMP. Wojewoda wileński z Warszawy do Litwy wyjechać miał, ale jeszcze zatrzymuje się; sejmik w Szrodzie, w Wielkopolsce, sub die 29. Augusti odprawił się; obrano Posłów na sejm Coronationis; JMé Pana Ponińskiego, Starostę wschowskiego; JMé Pana Zedzychowskiego, Stolnika poznańskiego; JMé Pana Kierskiego, Cześnika poznańskiego; JMé Pana Rydzynskiego, Cześnika kaliskiego; JMé Pana Leszczyńskiego, Starostę kowelskiego; JMé Pana Naramowskiego, Starostę ujskiego; JMé Pana Mielżyńskiego, Starostę kcyńskiego; JMé Pana Ponińskiego, Starostę kopanickiego; JMé Pana Bardskiego, JMé Pana Gruszczyńskiego, JMé Pana Parczewskiego, JMé Pana Gurowskiego, i już ultima dies Augusti wspólnie z JMcią Panem Wojewodą poznańskim do Krakowa ruszyli.

Dyaryusz ekspedycji wojska polskiego pod Chocimem, przeciwko Osmanowi, Cesarzowi turekiemu, Anno Domini 1621.

(Ciąg dalszy.)

12. Septembris. Ku wieczorowi Wewelli Baptista przyjechał z listem od Raduła, Hospodara multańskiego, którym do pokoju Pana Hetmana wiódł i radził, żeby do Ussain-Baszy Węzry, człowieka jakiego rozsądnego posłali, którzyby o kondycjach pokoju traktowali. Upewniał i w tém, że ktobykolwiek posłany był, włos z głowy spaść mu nie miał, bezpieczeństwo

wszelakie przyrzekając. Znowu przecie, lubo Wewelli z temi listy przyjechał, chciał P. Hetman zaczątą imprezę do obozu tureckiego konczyć w nocy. Raniiej już wojsko w dobrym porządku miało wyjść, aliści w wieczór sam, kilku Węgrów z chorągwi Moszyńskiego do Turków uciekło i Niemców kilku z szanów Pana Denoffa, którzy nieprzyjaciela o zamyślach naszych przestrzegli. I tak za zdarzeniem pańskim szczególnem jakimś, już po dwa razy nie wyszła nam ta rezolucya; porzucili ją też de plano Panowie Hetmani. Kozacy przecie zaporozcy w nocy przeprawiwszy się watagą jedną dobrą na tamtą stronę Dniestru, napadli na kilkadziesiąt Turków, co konie pańac, koczowiska swe między dąbrowami mieli, i w kotarach spali bezpiecznie. Kozacy wpadłszy w pierwospasy, te kilkadziesiąt pokłóli rohatynami i szablami nie mało zarzezali, a drugich rozgromili. Téjże nocy było consilium, że raczej cunctatione wytrzymywać temu nieprzyjacielowi, a tymczasem jako najprędzej po żywność do Kamieńca wyprawić, do Czarnokoźnic do Księdza Biskupa kamienieckiego, do Panów Potockich i do okolicznej szlachty, aby za pieniądze żywnością wojsko odżywili. Daremne to jednak postanienie było.

14. Septembris. Iż Kozacy zaporozcy przetrzuli sprawę Brodawki, Hetmana swego przeszedł, którego sajdaczny za okrzykiem wojska ścigać dał, w kilka dni jak do nas przyszedł, w koniach wielką szkodę mieli, i ostatniego się zniszczenia obawiali, przez późne do wojska przyjście, nic sobie siana nie przygotowawszy, bardzo na nędzę swą sarkali; włóczyli się po obozie naszym od namiotu do namiotu, siana żebrać; zrzucaliśmy się im wiązankami, kto mógł od swych koni obroku ujmując. Sucharami też, (bo o male chleba mieli) odżywiając ich. JM. Pan Hetman polny od armaty ich 300 niemal koni swém sianem karmił, i żywnością też znacznie posilał ich wojska. Konie swe większą część liściem z dębiny żywił. Szmer potem nastał po ich taborze; kupiło się do sajdaczanego co żywo, na włos się wydzierając, chcąc nas odbieżyć. Aż posłał Króliewicz JM. i Pan Hetman wielki do koła ich w poselstwie Pana Poznańskiego, Pana Hetmana polnego, i mnie (intellige Jakóba Sobieskiego, Wojewodzica lubelskiego). Mnie przyszło do nich poselstwo odprawować. Dałem im siła słów dobrych, które godne były służby ich krwawej. Ofiarowałem im dalszą od Rzeczypospolitej wdzięczność, gorąco prosiłem, mianowicie od Króliewicza JM. (którego osoba w wielkiej u nich powadze), aby do końca w zaczątych swoich odwagach trwali statecznie. Na ostatek, taksiem im skrypt dali:

Assekuracya Kozakom zaporozkim.

My Jan Karól Chodkiewicz, Wojewoda wileński, Hetman Wielk. ks. lit., Komisarz gene-

ralny ziemi inflanckiej, derbski, luboszański, i t. d. Starosta, Jan Wejer, Wojewoda chełmiński, pucki Starosta, Piotr Opaliński, Kasztelan poznański, Bilski, Starosta włodzimierski, Stanisław Niemierecz, Kasztelan podlaski, Filip Wołucki, Kasztelan rawski, Starosta radomski, Konstanty Plichta, Kasztelan sochaczowski, Starosta Kościński, Stanisław Lubomierski, Podczasz i Hetman polny koronny, sandomierski, spiski, białocierkiewski Starosta, Mikołaj Sienawski, Krajczy koronny, Maciej Leśniowski, Podkomorzy bełski, Jakób Sobieski, Wojewodzic lubelski, Michał Hrabia z Tarnowa, Jan Działyński, Starosta pokrzywnicki, Paweł Działyński, Starosta bratyański, Mikołaj Kosakowski, Starosta wiski, Komisarze od Rzeczypospolitej od Rady wojennej naznaczeni. Mając wzgląd na Panów Mołodców wojska Króla JM. zaporowskiego mężne odwagi, stateczne ich przywojsku JKM. trwanie, w głodzie, w nędzy, i z stratą koni i ich samych nie małą, pozwoliliśmy imieniem Rzeczypospolitej w nagrodzie im 50,000 złotych, chcąc to mieć po nich, aby na téj ekspedycyi zarówno jako i my trwali. Po szczęśliwem zaś, da Pan Bóg, dokończeniu, jedni na Zaporozie, a drudzy do domów swych bez wszelakich kup i ucisków tak JKM., jako i duchownych, szlacheckich dóbr rozjechali się. A Rzeczpospolita wszelaką na dalsze czasy wdzięcznością sumę tę wzwyż mianowaną na dzień Bożego narodzenia, według kalendarza starego, do Kijowa powinna będzie odesłać, którą starsi od wojska naznaczeni odbiorą. Dla lepszego upewnienia rękami się swemi podpisujemy, i pieczęcie nasze przykładamy. Dan w obozie nad Chocimem, 14. Sept. Anno 1621. Tym się Kozacy assekuracyi punktem nie kontentowali, strony rozjechania się ich. I tak na tém stanęło, aby tym gościńcem szli, skoroby Pan Bóg dał téj ekspedycyi koniec, którą Pan Hetman naznaczy. A że zimą do Zaporozia trudne przejście, mieli się temi leżami kontentować aż do zapłaty, któreby im JMP. Hetman pokazał, skromnie się bez wszelakiego łupieństwa i wydzierstwa po miastach JKM. zachowując. Za tak częstém Hospodara multanckiego pisanem, w codziennem prawie wojska umniejszeniu, nie godziło się traktatami Panom Hetmanom gardzić. Wyprawili tedy Pana Jakuba Zielińskiego, jakoby gońca, wyrozumiewając intencją poganstwa tego człowieka rozsądku wielkiego, i zlecili mu do Wezyra pewne punkta.

Instrukcyja Panu Jakubowi Zielińskiemu, gońcowi, do Wezyra.

1. Pan Zieliński dojechawszy tam, służby zaleci Wezyrowi od Pana Hetmana wielkiego, i spytawszy się o zdrowie jego, wymówi JM., że mu na list nie odpisał, iż tłumacza nie miał. Podziękuje JM., że jako

rostopny i wierny Pana swęgo słuęa, chce przyjaźń starożytną między domem Ottomańskim a Królem Panem naszym zatrzymać. O czém i P. Szemberg zwróciwszy się od niego dostatecznie powiedział Panu Hetmanowi.

2. Będzie od Wezyra żadał, aby według zwyczaju wszystkich pod słońcem narodów, za upewnieniem Hospodara multańskiego, wolnie tam przepuszczony, jak najprędzej zdrowo i bezpiecznie do wojska naszego był odprawiony.

3. Powie, żeśmy żadnego do rozerwania przymierza powodu do tych czas nie dali, i owszém światobliwie zachowaliśmy starożytną przyjaźń. Dla której i dla dotrzymania słowa i wiary domowi Ottomańskiemu, ziemię multańską i wołoską pierściami naszymi i krwią naszą dodzierzyliśmy im, przeciwko Panom chrześciańskim, przyjaciółom, sąsiadom, powinnym Króla Pana naszego, więc kiedy wszystko chrześciaństwo ligę uczynić przeciwko nim z nami chciało, myśmy im przecie tego dopomagając wzbraniłi się; choć i czas mieliśmy dobry, bo był Cesarz perską wojną zabawiony, a to wszystko szanując starą przyjaźń. I teraz skoro jeno Cesarz Osman nastał według dawnych zwyczajów, posłał Król JM. Posła wielkiego, Pana Piotra Ożę, dla utwierdzenia pakt dawnych. Wrócił się Poseł do Króla JM. z pokojem, z obu stron przymierze odnowione i poprzysiężone jest.

4. Też starodawne pacta przez tak wiele lat nierozzerwanie, z wielką wspólnych państw sławą zachowane, trzymać chce. Podejmuje się, i Dniepr dla Kozaków uolnić, pewien tego będąc, że i Cesarz turecki inkursye tatarskie zahamuje. A Hospodarowie wołoscy niechby haracz Cesa-

rzowi jako dawno dawali. Jednak niechby byli, jako od Cesarzów, tak i od Królów naszych podawali.

5. Powie zaś potém Wezyrowi, że JMPan Hetman dziwuje się, coby Cesarza do téj wojny przywiódło, iż posłańca Króla JM., Pana Otwinowskiego, który jako do przyjaciela do Cesarza, w niektórych punktach, w poprzysiężonych paktach umawiać się przyjacielsko przyjechał, za Posła nie przyjęto, i owszem w wzgardzie i zelżywości miano i zaraz wojnę do nas obwołało. Jeżeliby na Kozaki tę przyczynę Wezyr włożył, wszak już przez Posła wielkiego stanęły były namowy z strony ich zahamowania. I Król JM. gotów był wszystkiemu dosyć uczynić, ale Skinder-Basza w tém brózdził i przeszkadzał, przez cztery lata zmykając na nas Tatary, którym się broń uustawicznie, czasusmy z sto niemieli dostateczną ordynacyą około Kozaków uczynić. Dziwuje się i temu JMPan Hetman, że Cesarz (luboby to Kozacy zbroili) ni razu się na nie przez Posła swęgo nie skarżywszy (jako zwyczaj bywał), tak prędko nierozmyślnie przeciwko państwu naszemu wojnę podniósł. To tedy Pan Zieliński rzetelnie Wezyrowi przełożywszy, opowiedziawszy się, że my przy dawnych paktach stać chcemy, (które, że dobre były, skutek to sam pokazał, nie rozerwana przez tak wiele lat między domem ottomańskim, a między Królmi Pany naszymi przyjaźni) zrozumie téż po nich, coby za kondycye nad starodawne pacta chcieli po nas.

Taką od słowa do słowa wzięwszy instrukcyą Pan Zieliński, pospołu z Wewellim jechał do obozu tureckiego po obiedzie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

U Ernesta Günthera w Lesznie wyszło co tylko i po wszystkich księgarniach jest do nabycia:

Gdy ludzie śpią, przychodzi nieprzyjaciel.

K A Z A N I E

miane

w dwudziestą czwartą niedzielę po świętkach

przez

X. Förstera, Kanonika i Kaznodzieję katedralnego wrocławskiego.

Na żądanie wielu przetłumaczone.

Cena: 2 sgr., czyli 12 grp.

Przy końcu pierwszego półroczu jedenastego roku istnienia **Przyjaciela Ludu**, upraszam Szanownych Czytelników, aby prenumeratę na drugie półrocze roku jedenastego w najbliższych księgarniach lub urzędach pocztowych ponowić raczyli, jeśli nie chcą doznać przerwy w odbieraniu regularném numerów.

Ernest Günther, wydawca.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)